Na'eżytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena N-ru zniżona 25 gr.

Rok IX Zamość, dnia 1—15 grudnia 1931 r. Nr. 23-24

DWUTYGODNIK



Naczelny Organ Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego w Polsce.

Cel Stwórcy i stworzenia.

Gdy Bóg stwarzał świat mocą swej potęgi, miłości i mądrości miał w tem swój cel i ten cel musi być osiągnięty, inaczej Bóg nie był by wszechmądrym, wszechpotężnym i sprawiedliwym. Celem bytu istot obdarzonych rozumem i wolną w lą jest życie na podobieństwo Boże, życie myśli i czynu, rozwój wszechstronny i doskonalenie się, aż osiągną metę przez Boga zamierzoną. Czy mogło by być wieczne piekło, albo zatracenie tym celem Bożych istot, albo nędzne, pod względem duchowym, moralnym, politycznym i społecznym doczesne bytowanie?

Nie powinno być żadną miarą! Celem ludzkich istot jest piękne, twórcze, doczesne życie na ziemi, a w wyższym stopniu szczęśliwe w krainie wiecznego bytu.

Ale ten cel osiąga się: modlitwą, pracą, walką duchową, cierpliwością i wytrwałością.

Osiągnięcie ostatecznego celu ułatwia człowiekowi Kościół Chrystusowy.

ZASADY KOŚCIOŁA CHRYSTUSOWEGO KAT. POL. NAR.

(C. d.—2)

3) Religja jest żywym związkiem człowieka z Bogiem, jest najpotężniejszem, najszlachetniejszem i najświętszem uczuciem ludzkiego serca i najwyższym wzlotem rozumu. Powstaje w tajni duszy, objawia się w wierze ufności bez granic i w dobrych, społecznych czynach

Religji nie wolno nikomu poniżać, ani ośmieszać, ani nią handlować, ani jej naginać do osobistych, materjalistycznych celów. A ktoby to czynił naraża się wobec Boga i społeczeństwa ludzkiego na najstraszniejsze następstwa, bo odrzucenie. Historja nie piętnuje nikogo tak surowo jak handlarzy Bogiem, cnotą, wiarą, sakramentami, jak bluźnierców, krzywoprzysiężców, świętobórców i świętokradców.

„Biada pasterzom, woła wielki izraelski prorok do tych wszystkich, którzy nadużywają religji do niskich, podłych i samolubnych celów, którzy paśli samych siebie. izali trzód nie pasą pasterzowie? Mlekoście jadali, wełnąście się przyodziewali, a co tłustego było zabijaliście, a trzody mojej nie paśliście Co niemocnego było nie posilaliście, a co chorego nie leczyliście, co połamanego było nie powiązaliście, a co się oderwało nie przywiedliście, a co było zginęło nie szukaliście, aleście z surowością rozkazywali i mocą. I rozprószyły się owce moje dlatego, że nie było pasterza i stały się na pożarcie wszechzwierzów polnych i rozpruszyły się. Przeto pasterzowie słuchajcie Słowa Pańskiego, to mówi Pan Bóg: Oto ja sam stanę przed pasterzami i będę szukał trzody mojej z rąk ich i uczynię, że nie będą więcej paśli trzody mojej i nie będą paśli więcej siebie i wyzwolę trzodę moją z

gęby ich i nie będzie im więcej strawą. (Ezechel, 84, 2-10)

Czy się nie ziściły w historji ludzkiej rasy te prorockie słowa na kapłanach egipskich, żydowskich i rzymskich? Czy się nie mogą ziścić także na polskich, jeśli się nie cofną z drogi przeniewierstwa Bożego? Te same przyczyny rodzą te same skutki. Ta sama ręka, która pisała w babilońskim pałacu: mane, tekel, ufarsim, może także w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Łodzi, Wilnie i w Częstochowie napisać: biada!

4) Wprowadzenie człowieka do Królestwa Bożego, owego doskonałego stanu społeczeństwa ludzkiego, za którym tęskni i do którego ustawicznie dąży ludzka rasa, nazywa się w języku religijnym zbawczą pracą, zbawieniem. Podług nauki Chrystusa Pana Królestwo niebieskie jestto stan ludzi zjednoczonych z Bogiem bezgraniczną miłością, oddanych Mu zupełnie, z Nim współżyjących i współdziałających. By osiągnąć taki stan musi człowiek przejść przez długi proces wewnętrznych przemian. Musi się duchowo odrodzić, a przedewszystkiem uwolnić od grzechu i jego skutków. Grzech jestto zapoznanie istoty i dążeń Bożych w poszczególnym człowieku, w narodzie, czy nawet w całej ludzkości. Skutki tego zapoznania Boga w sobie i zaparcia się Jego, Źródła wszelkiego Życia, są dla człowieka wprost fatalne, druzgocące. Pozostawiony samemu sobie w duchowem i moralnem życiu, nie tylko nie rozwija się grzeszny człowiek, nie postępuje naprzód, ale się cofa i karleje. Wegetuje wprawdzie jakiś czas ale potem obumiera, marnieje i zginąłby niezawodnie gdyby mu nie przyszedł z pomocą sam Stwórca—Ojciec, który nie chce śmierci biednego grzesznika, ale chce, aby się nawrócił i żył.

Czyni to przez Jezusa Chrystusa. Zbawcza praca Bożego Pośrednika polega na tem, że wskazuje upadłemu człowiekowi na straszne następstwa grzechu, na pierwotny i ostateczny cel Jego, szczęście wiekuiste, na miłosierdzie i sprawiedliwość Bożą i nawiązuje między Stwórcą, a stworzeniem stargane nici, układa na nowo wewnętrzny życiodajny moralny stosunek. Człowiek jest istotą społeczną, nie tylko w tem znaczeniu, że żyje z podobnemi sobie istotami w przyczynowym związku i musi współpracować dla wspólnego dobra, jeśli chce z niego korzystać ale też w znaczeniu wyższem, szerszem, jest zależny od Pierwszej Przyczyny wszelkiego istnienia od Najwyższego Organizatora wszechświata, spojony z Nim duchowymi i moralnymi węzłami stanowiącemi o jego świadomym bycie, o jego rozwoju i dążeniu ostatecznem.

C. d. n.

BISKUPI RZYM. w WALCE z WOLNOSCIĄ I POSTĘPEM!

Działają przeciwko Narodowi i Państwu! Jak dawniej tak i dziś!

ŻĄDAMY UKRUCENIA SWAWOLI! ŻĄDAMY ZNIESIENIA KONKORDATU!

Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej opracowała projekt jednolitego dla całego Państwa prawa małżeńskiego.

Nowe prawo małżeńskie jest owocem długoletniej pracy wybitnych prawników polskich. Ma ono na celu zastąpienie przepisów byłych państw zaborczych nowym prawem polskim.

Szczególnie palącem jest zastąpienie obowiązującej byłej Kongresówce „przedpotopowej“ ustawy małżeńskiej z 1836 r. wprowadzonej przez dobrodzieja Kościoła rzymskiego cara Mikołaja I. przez nowoczesne prawo małżeńskie.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie jest wyrazem jakiegoś radykalizmu społecznego. Idzie na najdalej idące ustępstwa na rzecz kościoła rzymskiego co jest widoczne przy porównaniu z obowiązującem od lat kilkadziesięciu w b. dzielnicy pruskiej prawem małżeńskiem b. cesarstwa niemieckiego.

Projekt nie zmusza obywateli wierzących do ślubów i rozwodów cywilnych. Raczej odwrotnie — zmusza ich do ślubów i rozwodów kościelnych. Daje obywatelom zaledwie ograniczoną wolność w tej dziedzinie zależnie od ich poglądów religijno-społecznych.

W porównaniu z prawem małżeńskiem zachodnio-europejskiem projekt nosi na sobie piętno ciężkiej stopy klerykalizmu rzymskiego, jakkolwiek bądźcobądź w tej dziedzinie wyprowadza nas z dziedziny azjatycko-carsko-klerykalnego myślenia do dziedziny poglądów i kultury europejskiej.

Ale to już jest pewien postęp. Więc się biskupom rzymskim nie podoba.

Z tego powodu biskupi rzymscy w Polsce wydali do swoich owieczek odezwę, w której piszą:

„Wzywamy katolików, niech wszystko (!) uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany! Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić! Wzywamy tych, którzy Chrystusa miłują, którzy Chrystusowi (czytaj: papieżowi, uwaga nasza) są posłuszni, aby czynili wszystko (!), by ten straszliwy (!) i tak szkodliwy (dla kieszeni kleru rzymsko-kat., uw. nasza) zamiar udaremnić“.

Cel tej odezwy jest jasny.

Idzie o wytworzenie wrogiego nastroju ludności przeciwko Państwu Polskiemu, chcącemu być panem u siebie i nie być krajem podbitym Watykanu (Rzymu) oraz chcącemu rządzić się własnem prawem w swojej Ojczyźnie.

Kler rzymski, niecofając się przed żadnymi środkami, chce narzucić Polsce papieskie kanoniczne prawo małżeńskie, wzmocnić przez to istniejące już klery-

kalno-rzymskie państwo w Państwie Polskiem, wbić głębiej klin zacofanego średniowiecza w żywy i rwący się do postępu organizm Polski.

A przecież nie znajdzie się żadne suwerenne państwo na świecie, któreby przyjęło jako państwowe i stosowało przymusowo zasady kodeksu kościelnego (kanonicznego). Takie państwo automatycznie przestałoby istnieć jako państwo niezależne i zamieniłoby się na państwo kościelne. Albowiem rzymskie prawo przewiduje:

1) powszechny obowiązek przyjmowania ewangielji głoszonej przez Rzym (kanon 1322).

2) prawo nakładania przez Kościół rzymski kar świeckich (a więc więzienia it.d.) (kanon 2214).

3) zakazywania książek (kan. 1384).

4) chce rozciągać sądownictwo małżeńskie rzymsko-katolickie na małżeństwa nawet chrześcijan niekatolików rzymskich (a więc prawosławnych, ewangielików, narodowców i t. d.) (Ale Sąd Najwyższy zaś, w motywach wyroku w sprawie ks. bpa Michała Jastrzębskiego z Wilna, oświadczył, że Państwo Polskie nie może stać na straży przepisów kanonicznych, nie będących przepisami państwowemi—brawo).

5) nikt oprócz papieża nie może (rzekomo) znosić ani zmieniać przeszkód do małżeństwa — nawet dla nierzymsko-katolików (kan. 1038 i 1040).

Zasądy te, przeznaczone zresztą dla ludów o niższej kulturze (murzynów, hińczyków i t. d.) nie mogą być przyjęte przez państwo cywilizowane, stojące na gruncie równości obywateli wobec prawa i wolności sumienia.

Cóż więc oznacza ten „bunt“ biskupów watykańskich?

Nie wystarcza im Konkordat, obciągający kieszenie obywateli w sumie 25 miljonów podatków. Mało im ogromnych majątków kościelnych („klucze“ biskupstw małopolskich).

Nie wystarczają im wysokie pensje z kasy państwowej, pokrywane krwawym groszem podatkowym. Za mało im wysokich opłat za chrzty, śluby i pogrzeby i za inne obrzędy. Nie wystarczy im, że rządzą w departamencie wyznań Ministerstwa oświaty, uniemożliwiając uregulowanie takich spraw, jak legalizacja nowych wyznań, przelanie tytułu własności w drodze ustawy na Państwo Polskie do byłych majątków cerkwi prawosławnej („popówek”) i t. d.

Żądają miljardowego wynagrodzenia od Polski dla siebie za to, że kiedyś rząd carski odebrał im część majątków i rozparcelował wśród chłopów polskich.

Są „wdzięczni“ Państwu Polskiemu za tysiące nienależnych im zupełnie dobrodziejstw i prezentów, że śmią publicznie nawoływać do zwalczania „wszelkimi rozporządzalnymi środkami” (zobaczymy nie jakimś podjudzaniem ciemnych mas do awantur) projektu państwowego prawa małżeńskiego.

Czas najwyższy, by pouczyć „konsulów” watykańskiego mocarstwa, jak należy szanować godność i powagę nowoczesnego państwa.

Lex.

CO MYŚLAŁ T. HOŁÓWKO O KOŚCIELE KATOLICKIM POLSKO NARODOWYM

(wyjątki z broszury)

Tadeusz Hołówko.

Religja -- a nowa Polska.

C. d.

Natomiast również w Ameryce (a potem w Polsce dp.) powstała nowa organizacja kościelna, ale nawskroś polska. Mam na myśli Kościół Polski Narodowy.

Powstał on na tle walki polskich księży z amerykańskimi biskupami, usiłującymi przy pomocy kościoła zanglizować Polaków. Walka ta w rezultacie doprowadziła do oderwania się od Rzymu.

Owemu Kościołowi Narodowemu w Polsce winniśmy baczniej przyglądać się. Być może on właśnie będzie tą organizacją religijną, która potrafi zaspokoić duchowe potrzeby tej przodującej części ludu polskiego, która obecnie jest za swe społeczno-polityczne przekonania prześladowana przez kościół rzymsko-katolicki.

Słusznie pisze Chrzanowski, analizując przyczyny upadku reformacji w Polsce, że między innemi wpłynęło nań i to, iż „większość szlachty, choć zmieniła wyznanie, wgłębi serca tęskniła do okazałości i przepychu nabożeństwa katolickiego, żal jej było wyrzekać się kultu Najświetszej Panny i nabożeństwa do świętych. Ukradł złodziej szlachcicowi konia, jakże nie pomodlić się do św. Lenarta?“

Otóż nie ulega wątpliwości, że i obecnie najbardziej postępowy chłop nie wyrzeknie się całej tradycyjnej obrzędowości religijnej, — jeśli my, areligijna inteligencja, zachowujemy obyczaj łamania się opłatkiem przy Wigilji, święconego jajka i t. d.

Otóż Kościół Narodowy wszystko to zachowuje z tą zmianą że liturgję wprowadza w języku polskim, co jeszcze droższem, bliższem winno zrobić dla wiernych nabożeństwo kościelne, bo już Mickiewicz pisał, że łacina staje się tylko językiem kancelarji rzymskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOMUNIKATY.

Redakcja „P. O.” prosi P. T. Księży o zwrot nierozprzedanych gazet i przysyłania zamówień na kolportaż na rok 1932 — oraz wpłat na prenumeratę. — Gazetę naszą od nowego roku należy sprzedawać po 20 gr. — a jedynie tam, gdzie kolporter biedny i chce za fatygę zarobić pięć groszy, to mu wolno sprzedać po 25 gr. Redakcja musi jednak otrzymać 20 gr. za każdy egzemplarz. Tym parafjom co zalegają z długami gazety od N. roku wysyłać nie będziemy.

Upraszamy wszystkie parafje o nadsyłanie korespondencji z życia parafji, Towarzystw i t. p. do „Pol. Odr.“ do działu „Wiadomości z parafji“.

Redakcja.

PRZY OPŁATKU WIGILIJNYM

ż y c z y m y



WSZYSTKIM SZANOWNYM WYZNAWCOM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO POLSKO NARODOWEGO

WESOŁYCH ŚWIĄT

BOŻEGO NARODZENIA

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
wstańcie pasterze Bóg się wam rodzi,
czemprędzej się wybierajcie do Betleem
pośpieszajcie - przywitać Pana..“

Ponura, cicha, spokojna owa noc grudniowa stała się historyczną nocą radości i wesela, pamiątkową nocą anielskich pieśni i świętą nocą narodzin Słowa Bożego, wcielenia Syna Bożego, nocą w której przyszedł na świat Odrodziciel i Zbawiciel ludzkości — przyszedł Bóg, który przyjąwszy na się postać ludzką, w osobie Jezusa Chrystusa, zrodzonego z Najświętszej Panny Marji, miał przemówić do całej ludzkości i rozpocząć walkę o ideały prawdy, miłości, sprawiedliwości, braterstwa z potęgą i przemocą pogaństwa, samolubstwa i własnej pychy, — które ludzkość pchały w przepaść nędzy i upodlenia.

Jezus przyszedł do ludzi dobrej woli z Sercem — Słowem — Czynem. Chrystus przyszedł na świat, aby zbawić ludzkość: — dźwignąć ją z niedoli — rozświetlić mroki dać impuls prawdzie; — wytworzyć kulturę czystą, zdrową, wspartą na wspaniałych wzorach i cnotach, — potężną na żywym duchu, — zastosowaną dla całej ludzkości bez wyjątku, która by wszystkim zapewniła pełnię spokojnego szczęścia, tak doczesnego jako i wiekuistego.

W pochód ze swoją ideą poszedł Jezus z maluczkimi —

Z ludem! —

Nie z możnowładcami —

Nie z królami —

Nie z arcykapłanami sauchedrymi!

Tymi wszystkimi wzgardził: —

Dla ich pychy — dla ich nienasytu, chciwości, rozpusty, frymarku wszystkiem — obłudy i wyrafinowanej kazuistyki.

Dla ich przyziemnej polityki w celach osobistych, która w klęskach niedoli i krzywdzie mas upośledzonych, znajdywała dla siebie ociekujące tłuszczem żerowisko.

Jezus wzgardził wielkością: — siłą, mamoną, mądrością tego świata i jego filozofją.—

Poszedł z maluczkimi.

Z bezbronnymi.

Z ubożuchnymi.—

Tylko... ze S ł o w e m— ze S e r c e m — i... z C z y n e m ! — I oto, zwyciężył: orężne — przemądre, wszechpotężne: książęta, mędrce, króle i one arcykapłany.

Uczeni w piśmie, możni i arcykapłani, osądzili i umęczyli Go — a otóż, przed Nim i Jego maluczkimi: królowie, uczeni i arcykapłani, zginają kolana, kornie chylą czoła i w skruszę się kają!! —

Zwyciężył z bezbronnymi —

Prostaczkami — Zwyciężył! Dlaczego ?!

Bo w Nim była.., Prawda.

A w prawdzie tej... Miłość.

A w miłości... Siła! — i Czyn.

Ale zwyciężeni, szukali dróg ujścia dla dogodzenia swym namiętościom dla swych zysków, żądz i kaprysów, upokorzona pycha, podniosła bunt; stworzyła faryzeizm, pod obsłoną prawd Chrystusowych.

„Wyróżnili“ się.

Albowiem w swym zapędzie, zapomnieli iż Bóg tego rodzaju różnie, nie akceptuje.

Zatym stworzyli parodje prawdy — bo samą chcieli zdławić — ale jej nie zdławili! bo zdławić się nie dała i nieda. —

Bo jest Boską.—

Wyrządzili jej tylko narazie chwilowe krzywdy, które się... mszczą. —

Zapoznali miłosierdzie, gdyż zapomnieli, że kto miłosierdzia nie zna, nie godzien go jest — jako też, kto plwa oplwan zostanie, a kto bluźni pohańbion będzie.

A oni to uczynili.

A skutki?...

Wycisnęli morza łez — potoki potów z natężeń mięśni niewolników wyzysku — zwaśnili zgody — wydobyli mnogie wstrząsy jęków doli bliźniej — wytoczyli oceany krwi.—

Sprofanowali świętość.

Stali się pastwą swych ofiar.

Ogłodzili, zamorzyli, zubożyli, wykoleili, zdeprawowali i zdemoralizowali i ociemnili... nieobliczone zastępy wlokące się korowodem zmór — tam!... gdzie narzucili się na przewodników, na opiekunów, na ojców.

Aż nareście... sami stracili zmysły.

Zachorzeli!

I... wzniecili epidemje. —

Ale blasku prawdy nie zgasili... bo zgasić nie mogli — bo.. zgasić jej nikt i nic nie zdoła — i... nigdy!

Aż przyjdzie moment, że w pełni zapłonie!..

A moment ten przyjdzie.

I stanie się dobrze... i oschną łzy... pogoją się rany... ukoją bóle... i ludzie będą sobie braćmi wszyscy.

I stworzą sobie wspaniały byt i wspaniały rozwój.

A wtedy dopiero zasłużą sobie na miano istot rozumnych i poczciwych.

A Bóg im błogosławić będzie.

Bo będzie wypełniona Jego wola.

Ale przyjdzie to wtedy dopiero, gdy ten ludek zbożny będzie powołany znów do jej rozpłomienienia.

Lecz nie siłą brutalną — nie gniewem i zemstą — nie argumentem doktryn politycznych i partyjnych, gdzie się tylko osobiste karjery kojarzą, przywódców i agitatorów — lecz sercem — miłością — czynem — spójnią bratnią pod tchnieniem gorącego słowa, zasad Chrystusowych. —

I nie z chęcią zysku ale ofiary.

Nie z chęcią panowania ale służenia.

Czyli nie z rachuby ale szczerze.

Wszakże nim to nastąpi, przewrotni będą upokorzeni, a źli zdadzą rachunek z dni win swoich.

Ach!.. nie jest to paradoks, kto bowiem umie patrzeć, ten łatwo dostrzeże zbliżające się ku temu nadto wymowne zjawiska.

Wreszcie historja dziejów ludzkości, też przemawia wyraźnie — ale niestety ta ludzkość, jeszcze dotąd niczego się z niej nie nauczyła i czeka uparcie, aż ją nieubłagany los, sam smutnie nauczy.

A. Modrowski.

Znów zwycięstwo.

Na rozprawie w Sądzie Okr. w Lublinie znów wygrał sprawę Proboszcz z Grabówki i Sąd polecił zwrócić Mu skonfiskowane szaty. Nie wszyscy więc P. T. Sędziowie myślą i sądzą po radomsku. — Brawo!

Ks. W. Wójec.

Przy opłatku wigilijnym!

DO MŁODZIEŻY DOBREJ WOLI!

„Chwała na wysokości Bogu,
a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“

Gdy w dniu 24 na grudniowym niebie, pierwsza gwiazda zaświeci, przełamiemy się staropolskiem zwyczajem opłatkiem i składać sobie będziemy życzenia wszelkiej pomyślności. Piękna naprawdę tradycja staropolska. Ze wszystkich jednak życzeń, w cichy święty wieczór wigilijny. najgłębiej siegnąć powinno w duszę naszą jedno życzenie: „szczęścia, wielkości, potęgi a przedewszystkiem najszybszego uniezależnienia umiłowanej Ojczyzny od wiecznie gnębiącego nas Rzymu.“ Niech w tym dniu Wielkim, w cudowny ten wieczór najświętszy, gdy rozbrzmi się jak Polska długa i szeroka pieśń narodzenia Jego — niech wszystkie nasze myśli młode i poczynania zespolą się w jednym ognisku miłości dla Polski i naszej zbożnej Idei Kościoła Narodowego i ślubujmy temuż Kościołowi w tym dniu narodzenia Zbawiciela, pełnić służbę wytrwałą i gorliwą całym życiem.

Kochani przyjaciele! — wy słowa te aż nadto zrozumiecie, bo w nas wspólnie żyją chwile wzniosłe, zaszczytne dla pokoleń; danem nam bowiem było być świadkami wielkiego, epokowego aktu oswobodzenia Ojczyzny z pęt trójzaborczych. Czekamy więc jeszcze chwili — a my młodzi doczekamy się napewno tej chwili — wyzwolenia narodu z kajdan watykańskich.

Młodzi tego trzeba nam sobie wzajemnie życzyć z nastaniem Nowego Roku. Żaden bowiem nakaz chwili nie jest tak doniosłym, jak ten któremu na imię: „odwrót od Rzymu, a zwrot do Boga”. A wtedy z pewnością chwasty niesłusznych krzywd, zawiści, podłości słabości i faryzejskiej obłudy zaginą i popłynie w Polsce nowy żywot zdrój.

Posiewy ducha zakwitną, a sprawy nas młodych — ugorem dotąd leżące — pokryją się runią nadziei. Łamiąc się tradycyjnym opłatkiem, przyrzeknijmy sobie wzajemnie: że odtąd z większą wiarą w własne siły kroczyć będziemy śmiało drogą pracy i wysiłków. Wszyscy przecież mamy jeden cel wytknięty: a nim jest... twórczy i wartki, a głęboki pęd trudu pracy narodowej. I dlatego nie wolno nam tchórzliwie i bezmyślnie zamykać oczu na rzymskie niebezpieczeństwo, które niestety dotychczas nie jest u starszych trzeźwo oceniane i na którego odparcie naród polski zaniedbał się odpowiednio przygotować, niewyciągając nauki z dotychczasowych doświadczeń.

Obyśmy to sobie należycie uprzytomnić zdołali, abyśmy właściwie po polsku zrozumieć potrafili, stając się — jak Krasiński powiedział — skromni, pokorni w stosunku do tego czem jesteśmy, cośmy zrobili, co do tego, czem być i czego nam dokonać trzeba. A trzeba nam — przyjaciele — dokonać wiele. Choć gnębią nas ale nie trzeba rąk załamywać. Święta Bożego Narodzenia są świętami

radości i nadziei. Więc i z nas młodych niech się nikt nie pogrąża w desperacji, a przeciwnie, ufajmy, że i Wam młodym wyznawcom Narodowego Kościoła, gwiazda lepsza i jaśniejsza zaświeci w Nowym Roku Wątpiącym i słabym niechaj przybędzie więcej siły — gdy się ponad nami wzbije pieśń najcichsza, ale potężna:

„Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasności promienistej brodzi".

Szukajmy więc łączności ideowej i organizacyjnej i w święty ten wieczór noworoczny wyjdźmy myślą i sercem poza koła rodziny i obejmijmy bratniem ramieniem, „hej! ramię do ramienia" — wszystko dokoła i kornie schyliwszy czoła wybiegnijmy myślą aż do Tego! Który wszystko stworzył, utrzymuje i rządzi. Nie myślmy więc jeno o sobie, bo to człowieka pomniejsza. Myślmy przy wigilijmym stole — gdy połamiemy się opłatkiem — o innych o wszystkich, o całości Polskiego Kościoła Narodowego, którego stanowimy cząstkę, z którem łącząc się w jedno, rośniemy w potęgę.

Tak z duszą przez orzeźwiającą prawdę Chrystusową, odrodzoną, z sercem przepełnionem miłością łączmy się, czyńmy więcej i lepiej, aby wreszcie „łeb urwać Hydrze" i obłudzie świata.

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Ostatnia wiadomość. Przeciwko kłamstwu i obłudzie wielmożów i magnatów konkordatowo-rzymskich zakładajmy wszędzie najenergiczniejsze protesty. —

OBYWATELE I OBYWATELKI W POLSCE!

Polska Kodyfikacyjna Komisja Rzeczypospolitej Polskiej wypracowała bardzo gruntownie i dopiero co ogłosiła jednolity dla całej Polski projekt prawa małżeńskiego — dla dobra ludności w Polsce.

Dzisiejsze prawo małżeńskie w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich jest niesłychanie niesprawiedliwe dla biednego ludu. Wprowadzone zostało w roku 1836 przez cara Mikołaja I. na żądanie biskupów rzymskich. Wówczas to po zgnieceniu powstania narodowego 1831 r. car Mikołaj I. skasował polskie prawo małżeńskie uchwalone przez Sejm polski w 1825 r., zawierające sprawiedliwe i korzystne dla ludu, sądownictwo państwowe w sprawach małżeńskich. Zamiast dotychczasowego prawa małżeńskiego car Mikołaj I. narzucił Kongresówce barbarzyńskie prawo małżeńskie moskiewskie, dając magnatom biskupim w nagrodę „za wierną służbę" odebrane sądom państwowym polskim sądownictwo w sprawach małżeńskich.

Jak to sądownictwo w rękach kleru wygląda? Dla bogaczy i miljonerów, kler rzymski ma rozwody (unieważnienia małżeństw) oczywiście za grube dziesiątki i setki tysięcy złotych. Dla biednych kler rozwodów nie ma. Biedne nieszczęśliwe i niedobrane małżenstwa mają z łaski kleru tylko dwa wyjścia: a) albo żyć oddzielnie z kim innym na wiarę, b) albo... się pomordować (liczne przykłady!) Dziesiątki tysięcy nierozwiedzionych małżonków żyjących z cudzemi żonami i mężami „na wiarę", setki tysięcy nie zabezpieczonych materjalnie i opuszczonych dzieci z rozbitych małżeństw oto są skutki moralne dotychczasowej działalności klerykalnych sądów biskupich i to XX w. Ale za to wiele miljonów złotych rocznie wpływa do bezdennej kasy biskupów za „zawsze pewne" sprawy rozwodowe (unieważnień) bogaczy „cudownie" spreparowane „dziewice konsystorskie", po dwudziestu latach pożycia „cudownie" ujawnione „błędy", „omyłki istotne" co do osoby małżonka i t. d., o czem szeroko pisał wybitny literat Boy-Zeleński.)

Co ludowi polskiemu chcą dać zamiast dzisiejszego sądownictwa biskupiego, zacni uczeni—prawnicy z Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczpospolitej Polskiej?

1. Tanie, dostępne dla biednych i równe dla wszystkich sądownictwo państwowe w cywilnych sprawach małżeństwa (rozłączenia, unieważnienia, rozwody) — z pozostawieniem sądów kościelnych w religijnych sprawach małżeńskich, a więc w kwestjach wiary, ważności sakramentu małżeństwa i t. d.

Słowem w myśl słów Chrystusa — będzie oddane to co ma charakter ziemski, cywilno-państwowy — Państwu, a co boskiego (religijnego) — wyznaniowym sądom (Bogu), — Kościołowi.

Tak właśnie nakazał sam Bóg nasz — Jezus Chrystus. Nie ma prawa kler wtrącać się do spraw państwowych.

2. Wolność kościelnych ślubów małżeńskich dla wierzących bez przymusu ślubów cywilnych, istniejących od dziesiątków lat w ogromnej większości państw świata. Ustawodawca idzie tu więc daleko na korzyść religji, czego niema n. p. w Niemczech, Francji i t d. Głupotą więc by było zmuszać nadal ateusza do ślubu Kościelnego, bo to drwiny ze Sakramentu małż.

3. Jednolite dla wszystkich obywateli państwa urzędy Stanu Cywilnego, prowadzone przez fachowych urzędników (państwowe akty urodzenia, małżeństwa i śmierci) jak jest już w Poznańskiem.

Dziś te rzeczy prowadzą organiści, często półanalfabeci, robiący nieraz akta „na wesoło" („pod gazem") i powodujący tysiące błędów w aktach co do imion, nazwisk i t. d. Dowodem tego są ogromne ilości spraw sądowych rujnujących biedną ludność (o sprostowanie aktów stanu cywilnego).

4. Sądownictwo państwowe, dające obywatelom

rozłączenia i rozwody — tylko z bardzo ważnych powodów (za pieniądze bogacz nie dostanie bez żadnego powodu rozwodu, jak to się dzieje w dzisiejszych sądach biskupich!) Przytem interes dzieci będzie brany przedewszystkiem pod uwagę. Rozwód i rozłączenie musi być połączone z równoczesnem zabezpieczenie losu dzieci małżonków, czem dzisiejsze sądy biskupie się nie interesują!

5. Zachowanie zdrowia fizycznego i moralnego małżonków i ich dzieci. Nie może być zawarte małżeństwo bez uprzedniego złożenia urzędnikowi stanu cywilnego przez narzeczonych świadectwa ich zdrowia. Syfilitycy, jawni gruźlicy, nałogowi pijacy, morfiniści i t. d. nie będą mogli wstępować w związki małżeńskie i unieszczęśliwiać drugiego małżonka oraz potomstwa!

I takie prawo małżeńskie kler rzymski nazywa bolszewickiem!

Biskupi grożą państwu „wszelkiemi rozporządzalnemi środkami" (może wielką awanturą).

Idzie przez kler i jego „pobożne" bractwo tramtadratów endeckich wywołana obłudna i świadomie kłamliwa agitacja, rozpowiadanie bredni, że rozwody będą dawać sołtysi, że będą małżeństwa jednoroczne i t. d. Ciemne siły wyzyskują religijność i naiwność naszego ludu i pchają go przeciwko postępowi, kulturze, państwu polskiemu i... honorowi imienia cywilizowanej Polski. Chcą nas utrzymać w barbarzyństwie pojęć moralnych i prawnych.

A wszystko dlaczego?

Aby biskupi nie utracili grubych miljonów złotych za „złote" rozwody bogaczy! I aby państwo nie miało z tego źródła skromnego legalnego dochodu — w dzisiejszej dobie kryzysu i konieczności przyjścia z wydatną pomocą biednej ludności.

Dlatego wzywamy wszystkie parafje narodowe, wszystkie organizacje polskie, niezależne i postępowe, aby uchwalały i przesyłały wprost do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie — następującą rezolucję opatrzoną podpisami setek i tysięcy obywateli:

„Niżej podpisani członkowie (wskazać parafję lub organizację) uchwalają dnia .... co następuje:

1. Żądać od Rządu i Sejmu natychmiastowego wprowadzenia w życie ogłoszonego przez Komisję Kodyfikacyjną tekstu Prawa małżeńskiego, wychodząc z założenia, że prawo to jest korzystne dla społeczeństwa oraz broni honoru i godności Polski jako państwa kulturalnego, chcącego zerwać pęta klerykalno-carskiego ustawodawstwa małżeńskiego.

2. Zaprotestować przeciwko obłudnej, demagogicznej i antypaństwowej robocie klerykalno-endeckiej, żerującej na ciemnocie i religijności naszego ludu (dowód zbieranie „tysięcy" podpisów pod hasłem „kto w Boga wierzy, niech podpisuje". Oczywiście, każdy, kto w Boga wierzy, naiwnie, za owczym popędem, nie wiedząc o co idzie, podpisze, szczególnie, gdy go nastraszą jednorocznymi małżeństwami i sołtysami dającymi rozwody!).

Niech żyje silne i jednolite Państwo Polskie!

Niech żyje sprawiedliwa i równa dla wszystkich ustawa małżeńska!

Chciejmy zrozumieć, że kler rzym. najwięcej lęka się o kieszeń, bo nowe prawo ustanawia taksę: za ślub kościelny 5 zł. (a nie setki jak dziś), za akt małżeństwa 5 zł. za wyciąg z aktu Stanu Cywilnego 50 gr. (Biedni na prawie ubogich zwalniani od taksy). Za sporządzenie metryki urodzenia i śmierci — nic (to robi się wogóle bezpłatnie). Te więc taksy bolą obrońców mamony.

Idź więc obywatelu, obywatelko za projektem rządowym, bo Rząd chce ci pomóc w biedzie.

W imieniu stutysięcznej rzeszy integralnych (z narodowości i z wiary) Polaków, skupionych w Polskim Kaolickim Kościele Narodowym podpisuję tę odezwę jako Biskup Ordynarjusz tegoż Kościoła na całą Polskę.

Zamośc 18/XII. 1931.

(—) KS. WŁ. M. FARON
biskup Ordynarjusz na całą Polskę

Przepraszamy.

Redakcja przeprasza P. T. Czytelników „P. O." za opóźnione z przyczyn finansowych, wydanie Nr. 23 i 24 razem. Od n r 1932 gazeta wychodzić będzie regularnie Prosimy o odnowienie prenumeraty.

Uwaga: Zaległości za kolportaż i prenumeratę zaznaczone przy adresie na opasce. Prosimy o wyrównanie zaległości załączonym czekiem i o wpłatę pren. na rok 1932. Red.

DZIEKANI. Ponieważ nominacje dziekanów wygasają z dniem 31 grud. b. r. przeto nowe nominacje ogłoszone będą w następnym numerze. Kanc. K. B.

Wiadomości z parafji

Z parafji Jastkowice

Ile razy zbliżały się święta Bożego Narodzenia, tyle razy z bólem wspominaliśmy sobie ową krwawą masakradę z przed kilku laty. Dziś Bogu dzięki rany się goją, a wśród parafjan panuje zadowolenie ku czemu przyczynia się wielce uczciwa praca naszego proboszcza ks. dziekana Kafla. — Kto stoi wiernie w pracy przy naszym Zacnym Biskupie Faronie, ten dobrze na tem wychodzi.

W naszej parafji w tym roku również wszyscy Narodowcy pracowali dłonią w dłoń, gdzie panuje miłość i zgoda, to też i parafja dobrze się trzyma. „Tylko wytrwałością dokażemy cudu — jeśli zwarty naprzód pójdziesz zgodnie ludu."

Parafjanie.

Parafja Włodzimierz W.

Po cierpieniach i trudach jakie ponosił z nami ks. dziekan Perkowski, nasz pierwszy proboszcz doczekaliśmy się, że wybudowawszy już jedną połowę domu parafjalnego, przenieśliśmy się z prywatnej kaplicy do swojej i już w dniu 6 grudnia obecny nasz ks. prob. Zembrzuski miał pierwszą Mszę św. w nowej kaplicy. — Nie upadamy więc, ale z obecnym proboszczem idziemy śmiało naprzód.

L. Żukowski prezes.

Parafja Białobrzegi

Jako Komitetowi niżej podpisani donosimy Redakcji naszego apostoła t.j. P. O., że trzymamy się tu solidarnie i wytrwale z naszym prob. ks. Szyszką i składamy Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi Faronowi podziękowanie za opiekę nad nami i życzymy dobrego Nowego Roku. — Obecny rok 1931 był dla nas ciężki, a zarazem i błogi, bo wytrwaliśmy wśród prześladowań rzymskich i dokonaliśmy wielkiego dzieła Bożego dla dobra Ojczyzny i naszego Kościoła, wznieśliśmy świątynię pierwszą w naszym powiecie łańcuckim, która świeci jak gwiazda betlejemska, ściągających wiernych do ze wszech stron.

J. Lorenc prezes, i M. Kloc sekr.

Z Gorzkowa

Donosimy do Kurji Biskupiej, że rany zadane przez zdradę ks. Brokowskiego goją się i że przysłany nam ks. prob. Gozdalski stara się powoli wszystko naprawić i da Bóg, że nam i tak będzie lepiej teraz niż Brokowskiemu w rzymskiej służbie.

Wierni Narodowcy.

Z Zamościa

Praca oświatowa wśród młodzieży rozwija się. Młodzież wciąż skupia i ćwiczy się oświatowo na dobrych szermierzy praw wolnościowych Ojczyzny Polski. W dniu 6-go grudnia, z racji Mikołaja zebrało się przeszło sto dzieci w sali oświatowej przy kościele, gdzie na scenie ukazał się anioł, broniący dobre dzieci, djabeł z rózgą dla złych dzieci i Mikołaj z podarkami dla grzecznych dzieci. Dzieci się uśmiały uradowali się i starsi i po zakończeniu tej imprezy pouczającej i zachęcającej dzieci do dobrych czynów oraz po odśpiewaniu pieśni patrjotycznych rozeszli się wszyscy zadowoleni do swych domów. Obecny przytem Ks. Biskup zachęcił wszystkie dzieci, by wyrastały na dobrych Polaków i Polki — co dzieci z radosnym okrzykiem przyrzekły.

Dnia 18 i 19 grudnia odbywały się w parafji zamojskiej uroczyste pokutne nabożeństwa wieczorne (rekolekcje) Piękne i rzewne nauki, do głębi dusz wruszające wygłaszał Czcigodny Pasterz Ks. Biskup Faron, lecząc chore dusze wiernych w myśl nauki Jezusa Chrystusa: który nie chce śmierci biednego grzesznika, lecz aby się naprawił i żył. Podczas nabożeństw tych prawie wszyscy Narodowcy przystąpili do Sakramentu Pokuty.

Br. Poterucha.

Nowa parafja w Cichobużu

Obserwując rozwój Kościoła Kat. Pol. Nar. w powiecie Hrubieszowskim postanowiliśmy i my przystąpić do Kościoła Pol. Nar. Robota poszła nam gładko i szybko, bo zaraz dostaliśmy księdza Marczuka, który umiejętnie nas skupił w parafję, do której przystąpił już przeszło 150 numerów mieszkalnych.

Ufamy, że się dalej rozwiniemy o czem jeszcze napiszemy.

Nowi Narodowcy.

Nowa parafja w Dołubowie i Hrubieszowie

My Dołubowianie zaprzysięgliśmy się, że mimo po rzymsku nastrojonego pana starosty z Bielska Podlaskiego, który nam stawia trudności, parafja polska być u nas musi. Ks. dziekan Perkowski, który tu u nas był stwierdził że jesteśmy mocnego ducha i nie damy się złamać. Gdy skończymy kaplicę to ksiądz będzie już na stałe u nas.

St. B.

Hrubieszów

W mieście otwierać parafję ze względu na trudności z lokalem jest sprawą bardzo ciężką. Mimo to jednak dzięki naszemu prezesowi p. Traczukowi i jego energicznej żonie i p. Kraskiewiczowi, zdobyliśmy lokal na kaplicę w której pierwsze nabożeństwo odprawił ks prob. i dziekan Perkowski. Pasterz Klepka z Horodła chciał nas tu dzielić i różnić na Hodurowcow i Narodowców stojących pod opieką naszego dzielnego Biskupa Ks, Farona, ale nasi Narodowcy nie dali się złamać i trzymają się jedności z Czcigodnym Ks. Biskupem Faronem w Polsce.

Sołtys.

Mówię otwarcie co zauważyłem w K P. N. w Krakowie

Jako członek parafji w Krakowie i organista zarazem, obserwując pracę w parafji od r. 1926-1931 stwierdzić muszę, że piękny program K. P. N. i ta wzniosła idea, wymodlona i wymarzona nie przez tych co z Ameryki przybywają, ale przez naszych Wieszczów polskich i poetów, że ta czysta idea Boża byłaby porwała za so-

bą naród, gdyby ją rozumieli ci co ją niby propagują, jako członek stwierdzić muszę, że zaraz od początku tej pracy spaczono zapał i zasady przez ludzi świeckich, którzy weszli do Komitetu jako mędrcy szukający żeru, a lekceważący sobie zdrowe wysiłki Przewodników duchownych, którzy życie, honor poświęcili dla dobra Kościoła i Narodu. — Ci wielcy Kapłani bywali stale przez swoich maltretowani, wyszydzani i plugawieni. — Widzac to zwątpiłem w rozwój parafji w Krakowie. Kolejno więc byli tu męczennikami, ks. biskup Bończak, człowiek głębokiej myśli i wiedzy, dalej ks. Kronenberg, ks. Tomaszkiewicz i ks. Walichewicz. Maltretowali ich stale ci, którzy przyszli do Kościoła Nar. szukać korzyści i którzy stale powoływali się i powołują, że ich praca jedynie podobna do pracy biskupa Hodura ze Scranton. Ci nieszczęśliwi mędr y brali grosz ofiarny od biednego ludu i sumy (oraz zapisy) od biskupa Hodura z Ameryki i za to nawet skromnej do dziś dnia kapliczki nie postawili. Gdy trzeba było stawiać kościół p. Jakób H. wyjechał na lato do Ameryki i za to procentów przybywało. To na mnie i na wiernych zrobiło ujemne wrażenie i to mącicielstwo i niezgoda nie zbuduje tu nigdy parafji. W r. 1930 uradzono na Radzie Kość. sprowadzić do Krakowa Najczcigodniejszego Biskupa Farona, by z Niego zrobić podwójnego męczennika. Odczułeś to Biskupie na na własnej skurze, bo kiedy za Twą znojną i w oczach rozwijającą się pracę prześladował Cię kler rzym i sądy to ci niby opiekunowie śmiali się z Twych cierpień. — Grzałeś nas krótko, bo kilka miesięcy tylko, ale gorąco i całe masy ludu szły za Tobą, lecz cóż pozazdroszczono biskupowi Faronowi zwycięstwa i zaczęto Go zohydzać tak, że nas opuścił. Pozostawiłeś jednak Czcigodny Biskupie swoich wiernych, którzy od Twego zdrowego programu nie odstąpią choć zmuszeni jesteśmy odstąpić od obecnej roboty krakowskiej, to Wszyscy jednak na Twój głos staniemy do nowej pracy w K. P. N. pod Twą Władzą.

Proszę 30 egzem. „Polski Odrodz." — Zasyłam pozdrowienia wiernym Narodowcom.

Fr. Langier.

Ogłoszenia urzędowe K. N.

Z Kancelarji Kurji Biskupiej

Na administrację Kościoła złożyli ks Marczuk 5 zł., ks. Zembrzuski 4 zł. — Bóg zapłać.

Raczą nadesłać fotografje celem otrzymania w nowym Roku legitymacji kapłańskiej Księża: Bartnicki, Buczek, Bober, Czystowski, Dyoniziak, Gajkoś, Gereś, Gozdalski, Janik, Jaeger, Kafel, Pr. Komorowski, Kędzierski St., Kędzierski Izydor, Kędzierski Jan, Koc, Kolonko, Osetek, Marczuk, Milewski, Perkowski, Piec, Przastek, Nosalski, Piór, Krawczyk, Kornisiuk, Nejman, Piróg, Nowak, Reszel, Sienko, Stachurski, Smirnów, Skibiński, Tymczak, Woźniacki, Wysoczański, Wójec, Wójtowicz, Zembrzuski, Bartosiak, Tomaszkiewicz, Osmólski, Binkowski, Tuszyński, Pękala, oraz ks. dj. Czystowski i subdj. Przewłocki.

Wyliczyłem tylko tych księży, którzy utrzymują łączność z naszą Kancelarją.

(—) Ks. Perkowski, dziekan.

Z Kancelarji Djecezalnej.

1) Polecam Wielebnym Księżom wprowadzić we wszystkich parafjach nowe modlitewniki narodowe — wolne od klasztornych i nieraz śmiesznych inwokacji w litanjach.

2) Mianowani: Ks. Z. Gozdalski proboszczem w Gorzkowie, ks. Szyszko w Białobrzegach, ks. Marczuk w Cichobużu, ks. dz. Perkowski w Hrubieszowie, w centrum tegoż dekanatu.

3) Solidarne protesty parafjan przeciw atakom rzym. a w obronie słusznych zamierzeń Rządu polecam nadsyłać do Kancelarji dla spraw ogólnych t. j. Kurji Biskupiej, a ta odeśle Ministerstwu.

4) Porządek nabożeństw podczas Bożego Narodzenia i na zakończenie roku — patrz „Poradnik duszp." str. 42-47.

5) W drugi dzień Świąt należy zebrać ofiarę w kościele na administrację Kościoła i odesłać do Kancelarji diecezalnej — Pokwitowania ogłosimy w „Pol. Odr." Nie dajcie się więc zawstydzić niedbalstwem o rozwój K. P. N.

Zamośc 12/XII. 1931.

(—) KS. WŁ. M. FARON
biskup Ordynarjusz na całą Polskę

Zawiadomienie.

Interesantom pytającym o stan Kościoła naszego odpowiadamy: Stoimy obecnie mocno i silnie, bo wolni od wichrzycieli zdobywamy sobie coraz większe u społeczeństwa zaufanie. Z odłamem amerykańskim nie mamy nic wspólnego, przeto i robota X. Padewskiego wśród nich nas nic nie obchodzi. — Kościół Kat. Pol. Narodowy jest w Polsce jeden, a nim jest ten, który stoi pod jedynie prawną Władzą Biskupa Ordynarjusza na całą Polskę, Ks. Farona w Zamościu. Nasz Biskup stoi na stanowisku twórczej pracy Rządu, w kierunku umocnienia demokratycznej wolności (jak obecna unifikacja prawa M.) a Bracia z zaoceanu idą w przeciwnym kierunku, hołdują obskuratyzmowi rzymskiemu i jego konserwatyzmowi. Dość wspomnieć tu ataki K. N. w Ameryce na naszego Biskupa Farona za Jego chrześcijańskie stanowisko współpracy ze wszystkiemi zdrowemi wyznaniami chrześcijańskiemi w Polsce i podzielanie zamierzeń państwowych co do regulowania jednostajnego na całą Polskę spraw małżeńskich. Miłość, braterstwo i wspólne ogólne cele łączą nas z Kościołem Narodowym za oceanem w jedną całość duchową, ale dostosowanie się nasze do całości i wymagań potrzeb naszego Państwa czyni nas siłą faktu organizacyjnie niezależnymi od Nich, bo Ameryka naszych wymogów nie rozumie lub rozumieć nie chce.

(—) Ks. J. Perkowski.

ODPOWIEDZI.

P. Cipskiemu: Kłamstwem jest — co podał Cipski w „Am. Echu“ na str. 22 z 22/XI, — że bp. Faron z bp. Zielonką poprawiali niektórym księżom święcenia, bo ks. bp. Z. w Zamościu nie był i osobiście biskupi ci się nie znają.

Ob. Dzikowi: Ks. Piekarz nie należy do Kościoła Narodowego. — Kość. P. N. nie może hołdować bladze religijnej.

Krakowskiej parafji: Cieszymy się, że coraz więcej oceniacie zdrowe wysiłki ks. bpa Farona i że wierzycie w nasze zwycięstwo. Artykuł p. Langiera utwierdza nas, że wszyscy pójdą w jednym szeregu szczerej współpracy z bpem F. Organizujcie się więc śmiało, bo i ks. del. P. temu nie przeszkodzi.

Z Łodzi: W wyjaśnieniu scrantonskiej „R. B.” na napaści odpowiadamy psalmem 120 — podług J. Kochanowskiego: 1. W każdym ucisku moim wołałem do Pana, A prośba moja zawsze była wysłuchana;—Z tą ufnością i dzisiaj zawołam do Niego: Obroń mię od potwarzy człeka złośliwego. 2. Cóż potwarzą pozyska język niebezpieczny, Jeno ludzką nienawiść i gniew Boga wieczny. Słowo złości to strzały jadem napojone; Są to węgle na zgubę bliźnich rozpalone, 3. Ja się kocham w pokoju, źli wojny żądają; A gdy zgodę im wspomnę, mieczów dobywają.—Między ludem nieprawym nie chcę dni mych trawić; Nie chciejże mię wśród niego Boże mój zostawić.

J. A. ADAMCZEWSKI.

„GROZA“.

Biskup Kossakowski zdrajca.

C. d.

Rozpoczęła się wojna. Wojska rosyjskie zalały cały kraj odsadzając wszystkie ważniejsze tereny bez żadnej trudności prowadzone przez samych zdrajców.

Jedną z armji prowadził sam „ksiądz“ biskup Józef Kossakowski, razem ze swoim bratem Szymonem.

Za pomyślność powodzenia zdrajców jakoby na urągowisko Bogu i prawym polskim charakterom odprawił dziękczynne nabożeństwo osławiony ateusz (bezbożnik) „ksiądz“ biskup Michał Sierakowski, ten sam, co to później na sejmie podziałowym w Grodnie dostał za zdradę 300 dukatów i przegrywał i przepijał ornaty i kielichy.

Po opanowaniu sytuacji rozpoczęły się aresztowania patrjotów przez zdrajców. Pomiędzy aresztowanemi znajdował się jeden z robotników, którego autor wybrał jako główną postać szlachetnego porywu swojej powieści. Wezwany on pewnego razu przed biskupa Kossakowskiego ażeby wydał wszystkich patrjotów w ręce zdrajców i rosjan, pomimo, że był prawym katolikiem, pomimo zaklinania go na krzyż ze strony biskupa i wmawiania ze jest opętany przez szatana miłość względem Polski była największym ideałem tego polskiego dziecka-partjoty.

Jeszcze jeden poryw przeciw moskalom ze strony patrjotów zaczął przechylać zwycięstwo na naszą stronę. Wówczas zaczęto wyławiać zdrajców, ażeby obdarzyć ich należytą zapłatą za zdradę i nieszczęścia.

Widzimy poustawiane szubienice a na nich wiszące ciała pierwszych zdrajców Ojczyzny księży biskupów Kossakowskiego i Massalskiego. Sprawiedliwości stało się zadość, ale niestety Ojczyzny uratować nie było już można, bo rozwydrzone dzikie hordy kozackie, w połączeniu z prusakami i austrjakami zalały całą falangą naszą ziemię mordując dzieci i rąbiąc pałaszami matki i starców zakuli sprzedaną przez judaszy Ojczyznę w kajdany na długie lata.

I dzisiaj kiedy na gruzach krwiożerczych zaborców powstała wolna i niepodległa Polska, która wyciąga swoje dłonie do nas, żądając pełnej poświęcenia pracy, winna obudzić nas z letargu, byśmy przejęci grozą przeszłoszci, zerwali raz nareszcie kajdany rzymskiej przemocy i miast popierać politykę „obcych nakazów“ zajeli się własną Ojczyzną w duchu etycznych nakazów, wolności równości i sprawiedliwości.

Próżne żale i biadania.

W niedzielę 29 listopada grzmiały ambony w Polsce protestem przeciw zamierzonej przez Komisję Kodyfikacyjną reformie Prawa Małżeńskiego w Polsce, która to reforma na skutek protestów, w 1926 roku po całej Polsce przez duchowieństwo rzym.-kat. urządzanych, została czasowo poniechana. Widocznie jednak orjentacja społeczna, której wyrazicielami są Najwyższe Władze Państwowe oraz specjalnie ad hoc ustanowiona Komisja Kodyfikacyjna, przyszły do przekonania, iż nie można sprawy tak ważnej i aktualnej odkładać od calendas graecas dla tego tylko, że tak życzą sobie władze kościelne rzymskie, chcące uzurpować sobie wyłączność na rzeczy życiowe całych narodów i społeczeństw, wprost męczących się i duszących w atmosferze ciężkiej rzymskiego konserwatyzmu i nietolerancji względem swych wyznawców.

Protest ten to jawny policzek, wymierzony w stronę ludzi, którym Władze Państwowe powierzyły regulowanie życia i stosunków w społeczeństwie polskiem, a którym episkopat polski zarzuca: „że niema w nich nic świętego, że chcą być wyżej praw Boga, że są siewcami niebezpieczeństwa wielkiego i bliźniego, że ich zamierzone prawo godzi w świętość i nierozerwalność związku małżeńskiego że nawet na skutek tego obcy zająć mogą ziemię naszą, że to grozi niewolą it.d. it.d.” — jednem słowem, że jakoby przez to prawo nowe, zawali się cały ustrój społeczny w Polsce współczesnej.

Wieki całe uczą nas, że biadania złośliwe nucił stale niezadowolony ze wszystkiego i wiecznie głodny i złośliwy kler papieski.

Na skutek tego badania mimo woli nasuwa się pytanie: a czy lepiej jest gdy przy obecnych prawach małżeńskich w kościele rzymsko-katolickim udzielają się na prawo i na lewo tak zwane „separacje“, dające prawo i możność rozseparowanemu małżeństwu stworzenia dwóch nowych nielegalnych związków, których potomstwo na całe życie nosi na sobie hańbiące piętno i nazwę znajdów, lub bastardów, nie mogących się wylegitymować legalnem nazwiskiem ojca. A może i lepiej jest, że dziesiątki lojalnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, wyznawców rzymsko-katolickiego kościoła, nie mogąc uzyskać na podstawie słusznych i prawnych przyczyn rozwiązania swych związków małżeńskich w tym kościele, opuściły go, zmieniły wyznanie przyłączyły się do Prawosławia czy do Ewangielików, lub Kościoła Narodowego by tam uzyskać rozwiązanie swych małżeństw i wstąpić w nowe, zgodne z prawem Boga i ludzkości związki małżeńskie...

I gdzież tu podobieństwo do ślubów bolszewickich, czy można tak zakłamywać siebie i swych wyznawców publicznie z miejsca uświęconego, dla głoszenia ewangelicznego Słowa Bożego przeznaczonego?! O jakże to często fanatyczne zapędzenie się nie zna miary i granic, ujawniając swe prawdziwe oblicze... wcale nie sympatyczne i nie budujące...

Słusznie też powiedział pewien myśliciel chrześcijański, że „fanatyzm niszczy społeczeństwa przez nienawiść i demagogję”.

Bezstronny Dr. Z.

Osobliwa logika i orjentacja.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami specjalnej nagonki na Kościół Narodowy oraz jego kapłanów i wyznawców. Policja nachodzi księży. Sądy, jakgdyby nie liczą się z Konstytucją Rzeczypospolitej, wydają na księży narodowych suigeneris wyroki, nie tchnące wcale konstytucyjną tolerancją religijną i zastosowaniem swych orzeczeń do praw Boga, ludzkości i etyki społecznej, na ewangelicznej miłości Boga i bliźniego opartych. A dzieje się to w 20 stuleciu, w Polsce współczesnej, wolnej i niepodległej, na jednem z pierwszych miejsc wśród państw kulturalnego Zachodu Europy stojącej. I mimo woli pytamy co za przyczyna tych represji, o co chodzi, kto są ci, których krzywdzą policjanci polscy na rozkaz swych władz?!

Czy może są to głosiciele jakiego czarnego satanizmu, burzącego religijne uczucia i umysły wierzących katolików, poniżającego Imię Boga w Trójcy jedynego, Jego wielkość, świętość oraz ujmującego Mu czci od ludzi, jako stworzeń swemu Stwórcy należnej?!?

O! to wszystko nie.. to kapłani ważnie i godnie wyświęceni przez swych biskupów — dzieci polskiej ziemi, na niej urodzeni, wychowani i w jej szkołach kształceni, jej chlebem karmieni, jej powietrzem oddychający — idący jako słudzy oltarza pod hasłem „Prawdą, Pracą, Miłością”, w myśl słów Boskiego Zbawcy: „Idąc na wszystek świat opowiadajcie ewangelję wszemu stworzeniu” — gotowi na znoszenie niewygód, biedy, niedostatku, ubóstwa, by wzorem Piotra brata apostołów oraz ich następców, ewangelję Chrystusa głosić, by iść przed się w imię tych haseł, by pracować, siać ziarno ewangelicznej nauki i świecić światło Chrystusa w sercach i duszach ludzi w Polsce Odrodzonej. I dlaczegóż mimo te piękne hasła są prześladowani?!? — bo nie mają legalizacji państwowej, bo artykuły Konstytucji Rzpltej Polskiej z 21 marca 1921 roku, wyraźne i dobitne o tolerancji religijnej względem wyznań poza rzymsko-katolickiem są martwą literą dotąd nie obleczoną w realne szaty, nie wykonaną...

Czy ci kapłani narodowi winni są coraz więcej załamującemu się despotyzmowi i autokratyzmowi duchowemu, z pałaców watykańskich w świat chrześcijański płynącemu, któremu wiele państw i narodów podporządkować się nie chcą, jako już obcemu językiem i narodowością?! Czy takie traktowanie nielojalne Kościoła Narodowego w Polsce i jego duchowieństwa nie trąci średniowieczną inkwizycją, która morze krwi chrześcijańskiej wylała na stosach i w więzieniach, a jej autorów i wykonawców na wieczne czasy sromotą i wzgardą okryła oraz krwawemi zgłoskami w historji ludzkości i ich imiona zapisała?!? Zaiste dziwna logika i orjętacja, dająca dużo do myślenia swoim i obcym... kto wie czy na niekorzyść naszą polityczną, społeczną i duchową...

ZŁY SYSTEM ZBANKRUTOWAŁ.

Doświadczenie w ciągu dziewięciu lat wydawania gazety „P. O.” wykazało, że bardzo wiele chciało czytać i posiadać naszą gazetę „Pol. Odr.” darmo i jeszcze na niej zarobić. Niektórzy nauczyli się brać liczny kolportaż tejże, a później z braku sumienności i poczucia obowiązkowości pieniądze za rozprzedane gazety zatrzymywali sobie narażając tem administrację i redakcję „P. O.” na zaciąganie kolosalnych długów i bankructwo. Jest to nieuczciwość i rujnowanie własnego pisma. Długi za gazetę wynoszą z pojedyńczych prenum. 650 zł., księża za kolportaż winni 2.250 zł. — Ameryka 4.950 zł. — co razem wynosi 7.454 zł. i równa się zupełnemu bankructwu gazety z winy księży uprawiających politykę scrantońską. Część długu spodziewamy się ściągnąć od lekkomyślnych dłużników sądownie, na część zaś musimy zaciągną pożyczkę. By nie zaprzepaścić naszego organu Kość. K. P. N. — postanowiliśmy, mimo tego bankructwa, wydawać dalej gazetę, lecz w nowej szacie, wedle nowego systemu rachunkowości i ekspedycji i bez udzielania jakiegokolwiek kredytu. Dobrych czytelników prosimy gorąco o datki na łańcuch prasowy przeznaczony na spłacanie długów. Polaku — Polko nie daj zginąć twej gazecie — wspomóż ją bodaj groszem wdowim za co Ci z góry dziękujemy.

WYDAWNICTWO „Pol. Odr.“

Lubelski Urząd Wojewódzki
w sprawie pomocy bezrobotnym.

Komunikat.

Odezwa Województwa Lubelskiego wzywa przez karty pisma naszego „P. O." wszystkich obywateli Polski bez różnicy na wyznanie i narodowość, aby solidarnie poparli wysiłki Władz w śpieszeniu z pomocą bezrobotnym, przez składanie ofiar czyto w naturze, czy w gotówce

Rodacy Bracia i Siostry!

Obowiązkiem każdego wyznawcy Kościoła K. P. N jest nie tylko czcić szczerze Boga, ale nadto, my jako Polacy, mamy obowiązek myśleć po polsku, imię Polski sławić, dla Polski działać i Polsce służyć. —

Bez względu więc na to, jak się kto na poczynania nasze zapatruje, jak nas kto sądzi i w jakim świetle przedstawić w oczach Narodu i świata usiłuje — my Narodowcy, jako wierni Synowie i Córy Wolnej — Niepodległej i Odradzającej się Polski, musimy skupić wszystkie nasze siły, by w tym wielkim, ważnym i przełomowym momencie przyjść Ojczyźnie z wydajną, moralną i materjalną pomocą. Do ofiarnej pomocy wzywa nas nasze polskie serce, nasze polskie sumienie, nasz chrześcijański obowiązek.

Gdy różni grabarze polscy, zmaterjalizowani pasożyci, bezskrupulatni politykierzy i różnego rodzaju szkodnicy i warcholi „zbawić" usiłują Polskę na swój sposób, to my czynem udowodnijmy kim i czym jesteśmy, jak nasze względem Polski i Narodu obowiązki pojmujemy i do czego dążymy!

Do spełnienia obowiązku wzywa Was też gorąco Bracia i Siostry nasz Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Faron, który aczkolwiek sam ubogi, pierwszy złożył ofiarę na bezrobotnych.

Kanc. Kurji Biskupiej.

Bardzo ciekawa.

Ponieważ Kościół nasz wchodzi na nowe tory życia i rozwoju przeto gazeta nasza „Polska Odrodzona" będzie co do treści w r. 1932 bardzo ciekawa. Każdy dobry Polak winien zaprenumerować sobie „Polskę Odrodzoną".

Rocznie 7 zł., półr. 3.50, kwart. 1.80 zł. Konto podane na końcu gazety.

Uznanie z Ameryki.

Interesujący się Kościołem Narodowym w Polsce W. Kapłani w Ameryce przesyłają na ręce nacz. redaktora Ks. Biskupa Farona — wyrazy uznania dla „Polski Odrodzonej" za to, że pisze jasną prawdę, i chroni już tem lud od blagi i tumanienia. — Życzeniem tych Księży jest, by każda parafja Pol. Nar. w Ameryce zainteresowała się piszącą słowami gorzkiej prawdy, gazetą „Polską Odrzdzoną" i szerzyła ją po Ameryce. — Brawo!

Red. „P. P."

Czyś już

nabył sobie w redakcji „Polski Odr. w Zamościu nowy pięknie opracowany modlitewnik — za cenę 1 zł. na miejscu, a z przesyłką 1.20 zł.? Uczyń to co rychlej. Wysyłamy zaraz po otrzymaniu gotówki, lub za pobraniem pocztowym.

CZY zaprenumerowałeś sobie naszą gazetę „Polskę Odrodzoną" na rok 1932 — ? A ilu zyskałeś nowych prenumeratorów? Gazeta ta wyjdzie od Nowego Roku w nowej szacie?

CZY składasz sobie roczniki „Polski Odrodzonej"? Rocznik cały z roku 1931 do nabycia za 7 zł. w Zamościu w Redakcji P. O. — Zamów więc sobie? Wszelkie zamówienia bez równczesnego nadesłania należytości są nieważne

Pogwałcenie praw człowieka.

Czy wiadomo Władzom, że pisarze przeprodzający spis ludności, wpisywali wbrew Konstytucji i wbrew instrukcjom Władz, by nikogo nie krępowano przy podawaniu wyznania — wpisywali do rubryk takie wyznanie jakie ich poglądom dogadzało. Często mimo uporu stron i wprost jasnego sprzeciwu konskryptorzy pisali tak jak oni chcieli. — My Narodowcy protestujemy przeciw temu. Jeśli Władze zechcą na to dowodów niech się zwrócą do Kancelarji Kurji Biskupiej K. P. N. w Zamościu.

Smutnem to jest, że w wolnej Polsce nie może obywatel podać, że jest polsko-katolik, tylko jak niewolnik zostaje zapisany wbrew woli „rzymsko katolik".

Obserwator.

Ceny ogłoszeń w „Pol. Odr.": cała strona 150 zł., pół str. 75 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł. Klisze 15 gr. centymetr. kwadr.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocze 3.50 zł., kwart. 1.75 zł. pojed. numer 30 gr. w Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50 cent. półrocze 1 dol. 25 cent.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość, ul. Odrodzenia 14. Konto P. K. O. w Krakowie 405.812 w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor naczelny ks. Bp. Wł. Faron, Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Druk. wykonał Bron. Poterucha w druk. Samajsera w Zamościu.